№ 92. Kraków 22 Kwietnia — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik [illegible] codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
Dodatek [illegible] ostatnim dniem każdego miesiąca.

[illegible] „Czas“

w [illegible]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą. Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 kwietnia.

W „Przeglądzie politycznym“ wczorajszego numeru naszego pisma, podaliśmy ważne telegraficzne depesze. Ważne bo urzędowe, ale nie wypowiadające nic stanowczo. Rząd francuski w *Monitorze*, ministrowie angielscy w parlamencie, równocześnie, bo 19go b. m. określili położenie obecne sprawy kongresowej.

Monitor jest więcéj pokojowym niż oświadczenia angielskie. Lecz *Monitor* zawsze był pokojowym, jakby widocznie pisanym był dla opinii. Podaje on punkta czyli podstawy przyszłych narad na które według jego twierdzenia zgodziły się wszystkie mocarstwa. Punkta *Monitora* nie zgadzają się z punktami angielskiemi, a mniéj jeszcze z tłumaczeniem tych ostatnich przez Austryę. Czwarty punkt angielski mówi o traktatach z r. 1815, francuski stawia konfederacyę państw włoskich. Między temi dwoma punktami jest cała kwestya włoską zwana. Czy ta przepaść już zapełniona, niewiadomo. Sprawa rozbrojenia się rozcięta: na kwestyę zasadniczą przyjętą przed kongresem, i kwestyę wykonania uregulowaną po otwarciu kongresu. Francya aby dać zakład swoich chęci pokojowych zgadza się, aby wezwać Piemont do rozbrojenia się, ale pod warunkiem zaproszenia jego i państw włoskich do kongresu, czy z głosem stanowczym, nie wiadomo. Francya spodziewa się, że Austrya przyjmie ten warunek, a wtedy kongres nastąpi. W całym artykule wyraźna przebija dążność zrzucenia z Francyi wszelkiéj odpowiedzialności w razie gdyby kongres nie przyszedł do skutku.

Oświadczenia ministrów angielskich mniéj wyraźne i mniéj jeszcze w nich pewności. Według nich Sardynia nie chce się inaczéj rozbrajać jak tylko pod warunkiem przypuszczenia jéj do kongresu. Misya margrabiego d'Azeglio każe się spodziewać utrzymania pokoju europejskiego.

Rozprawy zaszłe w obu Izbach w skutku tych oświadczeń, zdają się być jeszcze od nich ważniejszemi. Przewodnicy liberalnego stronnictwa oświadczyli się, że Piemont nie powinien rozbrajać się jeżeli do kongresu nie będzie przypuszczony. Stanowisko to obrane przez nich było nie tyle przez sympatyę dla sprawy włoskiéj, ile aby wystąpić przeciw polityce gabinetu. Ministrowie będą może musieli przyjąć ów kierunek liberalny. Wszyscy też oświadczyli, że w wojnie włoskiéj widzą wojnę powszechną, że Anglia zachowa się neutralnie lecz może być w nią wmieszaną.

Wszakże depesze telegraficzne podające treść oświadczeń ministeryalnych tudzież głosy znakomitych mowców w parlamencie, nie dozwalają objąć dokładnie ducha obrad. Wypada więc czekać na nadejście szczegółowych sprawozdań. Niemniéj ważném będzie także dosłowne brzmienie artykułu *Monitora*; nieraz już bowiem depesze opuszczając lub skracając osnowę urzędowych dokumentów skrzywiają ich znaczenie.

Zanim takowe nadejdą, zwrócimy tu uwagę na jedną okoliczność. *Monitor* odwołuje się do konferencyj w Opawie w r. 1820 jako precedencyi dyplomatycznéj. Książę Metternich, są słowa *Monitora*, przedstawił wtedy konieczność, słuszność i użyteczność zaproszenia rozmaitych państw włoskich, aby zesłały pełnomocników swoich na kongres.

Kongres w Opawie zwołany został jak wiadomo, w skutku powstania neapolitańskiego w r. 1820. Neapol poszedł wówczas za przykładem Hiszpanii. Rewolucya hiszpańska przeciw Ferdynandowi VII odbyła się w styczniu, lutym i marcu 1820 r. i ogłosiła konstytucyę kortezów z 1812 r. W Neapolu w lipcu t. r. powstanie zdobyło konstytucyę, a król i następca tronu zaprzysięgli ją wraz z całym krajem. Wtedy książę Metternich zwołał kongres do Opawy. Cesarz Aleksander przybył tam osobiście, Prusy wysłały pełnomocników księcia Hardenberga i hr. Bernstorffa. Polityka księcia Metternicha odniosła zupełny tryumf. Odnowiono i wzmocniono Przymierze Święte, i spisano akta, które zapewniały dopięcie celów przymierza. Pełnomocnicy Anglii i Francyi dowiedzieli się o wszystkiem już po podpisaniu aktów przez trzy sprzymierzone mocarstwa. Przedstawienia ich o zmianę konstytucyi neapolitańskiej stósownie do zasady monarchicznéj, były za późne i na nic się nie przydały. Protokół kongresu trzech mocarstw, i oświadczenie podpisane przez jednego z ich pełnomocników wskazywały cele świętego przymierza. Według tego aktu postanowiono w zupełności utrzymać stan rzeczy traktatami z r. 1815 urządzony, i to nietylko ze względu na *terytoryalne stósunki*, ale mianowicie ze względu na *formy rządów*. Tym sposobem wyrzeczono stanowczo zasadę *interwencyi* w przypadku zmiany dokonanéj na drodze rewolucyi i zastósowano natychmiast tę zasadę do wypadków w Hiszpanii, Portugalii i Neapolu, jako zagrażających Europie wstrząśnieniem, zwłaszcza zaś do wypadków w Neapolu, jako najniebezpieczniejszych, bo zostających w styczności z całemi Włochami. Dalszym ciągiem kongresu opawskiego miał być kongres w Lublanie, dokąd miał być wezwany król neapolitański, jako pośrednik między swoim ludem źle natchniętym, a państwami których spokojność nowy porządek rzeczy naruszał, a które jedynie z królem negocyować chciały, nieuznając żadnéj nowo zaprowadzonéj władzy buntowniczéj. Nadto trzy mocarstwa, którym nie chodziło o zdobycze ale o utrzymanie spokojności, liczyły na przystąpienie do tego aktu obu dworów zachodnich; co jednak nie nastąpiło. Francya osłabiona po świeżéj restauracyi zamilkła; Anglia w okólniku z d. 19 stycznia 1821 energicznie zaprotestowała przeciw zasadom wyrzeczonym w protokóle i oświadczeniu opawskiem, uważając, że dadzą się one bardzo niebezpiecznie rozszerzyć przez mocarstwa, oświadczyła, że przymierze mocarstw nie upoważnia ich w moc traktatów do wdawania się ogólnego w sprawy państw obcych, że nietylko w podobnym kierunku odmawia swego udziału, ale nawet przeciw temu protestuje. Protestacya nie zmieniła postanowień trzech mocarstw. Zebrał się kongres w Lublanie na początku 1821 r., na którym znajdowali się pełnomocnicy trzech mocarstw, tudzież Francyi, Anglii i państw włoskich. Okólnik trzech mocarstw oznajmił, że Cesarz Austryacki zamierza przytłumić rewolucyę neapolitańską siłą zbrojną, Cesarz Rosyjski w pomoc swoje wojska ofiarował; król Neapolitański, otrzymał od Izb pozwolenie udania się na kongres, przyrzekłszy utrzymać konstytucyę. Lecz natychmiast po jego przybyciu wydaną została groźna odezwa do Neapolitańczyków, aby się zrzekli konstytucyi i uznali króla jako absolutnego monarchę....

Dalsze wypadki są wiadome, zresztą nie przytaczaliśmy tych szczegółów aby skreślić historyę tych nader ważnych kongresów ale tylko aby wyjaśnić zawezwanie pełnomocników państw włoskich nie do Opawy ale do Lublany. W Opawie nie było pełnomocników włoskich, a nawet jak się zdaje francuski i angielski byli zbyteczni. Zostawiamy także czytelnikom do osądzenia, czy kongres w Opawie zwołany był w zupełnie podobnych okolicznościach, jak powiada *Monitor*. Namby się zdawało, że w zupełnie przeciwnych. Jeżeli cokolwiek rozumiemy tę ogromnie ciemną sprawę, mniemalibyśmy, że dziś chodzi właśnie o przeprowadzenie zasady nieinterwencyi, o wolność nadania sobie przez kraje włoskie takich instytucyj, jakie te za stósowne uznają, zgoła właśnie idzie tu o zasady przeciwne tym które wówczas odniosły zwycięstwo, pomimo milczenia Francyi i protestacyi Anglii.

Korespondencya Czasu.

Poznań 18 kwietnia.

λ. Prace komisyi nad wiadomym a wielce nas obchodzącym wnioskiem posła Bentkowskiego, ukończone podobno zostały w zeszłym tygodniu. Komisya zamierza jak słychać, umotywowanym porządkiem dziennym załatwić całą sprawę nie uznając za dostateczne dowodów co do systematycznego zachowania się władz względem języka polskiego, chociaż przyznała słuszność pewnym skargom oznaczonym ściśléj. W jednym z listów mych zeszło-miesięcznych starałem się przedstawić, jaki był stan rzeczy pod tym względem w latach między 1815 a 1831.

Wybór nowego członka Izby pierwszéj, na który składało się pięciu właścicieli ziemskich, w których rodzinie od stu lat dobra się znajdują, dla błędu w formie unieważniony przed kilku miesiącami, ponowionym został w zeszłym tygodniu. Wybrano powtórnie pana Niegolewskiego z Młodaska.

Mam przed sobą szóste sprawozdanie roczne szkoły tutejszéj realnéj, w któréj 13go b. m. odbył się popis publiczny. Liczba uczniów wynosi obecnie 420. Statystyka szkoły z półrocza latowego 1858 r. wykazuje 469 uczniów, z których 189 ewangielików, 111 katolików, a 169 żydów. Z spisu uczniów tegorocznego pokazuje się, że oddziały niemieckie czterech niższych klas, zawierają około 4 razy tyle uczniów, co odpowiednie oddziały polskie. W dwóch wyższych klasach znajdujemy, w klasie drugiej 48 niemieckich i żydowskich uczniów, a tylko 11 polskich, w klasie najwyższéj 9 niemieckich a 3 polskich. — Dyrekcya Towarzystwa naukowéj pomocy wspierała i w tym roku pewną liczbę uczniów polskich. Wsparcie wynosiło 240 tal. — Najznaczniejszy fundusz prywatny bo 400 tal. posiada szkoła od zmarłego w r. z. H. Skórzewskiego. Z tych przeznaczył dawca 200 tal. na ufundowanie corocznéj nagrody, składającéj się z książki polskiéj z wydziału przyrodzonego, dla odznaczającego się ucznia katolika, a którą tenże ma otrzymać w d. 6 maja, jako w dniu, w którym Mikołaj Kopernik wpisany został w poczet uczniów polskich do *Album Polonorum* w Padwie w r. 1495. — Z sprawozdania szkoły realnéj w Bydgoszczy dowiadujemy się, że z 448 uczniów, jest 329 ewangielików, 79 żydów, a 40 katolików, z pomiędzy ostatnich 20stu polskiéj narodowości.

Gimnazyum w Lesznie odbywa dziś popis swój roczny. Szkoła Leszczyńska w ogóle zasługuje na nieco obszerniejszą wzmiankę, już dla tego, że jest jedną z najdawniejszych w Wielkopolsce, a potém, że niedawno jeszcze temu, aczkolwiek charakter jéj protestancki, większą miewała liczbę uczniów katolików aniżeli ewangielików. W r. 1855 obchodziło gimnazyum Leszczyńskie 300-letnią rocznicę swojego bytu, dawniéj jako szkoła Braci Czeskich, fundacyi Rafała Leszczyńskiego z r. 1855; od r. 1624 nosiło nazwę szkoły reformowanych Braci Czeskich; w r. wreszcie 1821 zorganizowaną została jako gimnazyum królewskie z pomocą funduszów publicznych. W następnym zaraz roku otrzymał ksiądz katolicki osobną przy gimnazyum Leszczyńskiém posadę. Od tego to czasu aż do niedawna datował się napływ uczniów katolików. Wówczas to stanął był na czele tak zwanego eforatu szkolnego zmarły książę Antoni Sułkowski. Zjeżdżał on co tydzień na cały dzień do Leszna, przysłuchiwał się udzielanym naukom, ganił lub chwalił uczniów, umacniał nauczycieli w ich pracach, wspierał ubogich uczniów, i saméj nawet szkole szedł w pomoc tak zasiłkiem jak i radą. Ze śmiercią księcia ustał eforat. W r. 1845 prze-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z pod Nieświeża.

Od niedawnego czasu zwrócono u nas uwagę na starożytności krajowe. Symptomat ten budzącéj się idei, w czasach indyferentyzmu i apatyi, został serdecznie powitany. Zwrot ten myśli ku przeszłości w czasach napływu materyalizmu, który tylu strumieniami ciśnie się do nas, jest bezwątpienia tylko konsekwentną reakcyą; przyjęty więc został, jako gołąb korabiu, niosący gałązkę dla błądzącéj śród topieli arki. Starość tylko niedołężna i chorobliwa, jako następstwo często źle użytego życia, nielubi wspomnień, ucieka od widoku grobu. Ale pierś silna miłością i wiarą lubi dumać i marzyć śród ruin; wzrok nieprzyćmiony prywatą, sięga w przeszłość daleką, doczytuje na wpół zatartą naukę w rozwalonych grobowcach. Słuszna więc podzięka i cześć należy mężom, którzy pierwsi złamali lody na téj drodze, i wsparci protekcyą rządu, otrzęśli z kurzu zbroje poległych.

W obec więc takich czynów i dążności, okoliczność następna przykre robi wrażenie. A że ona jest jeszcze na nieszczęście wyrazem dość licznéj aryergardy maroderów, przeszłych wyobrażeń, zwracamy na nią uwagę publiczną, w nadziei, że raz zbudzona do czynności w rzeczach obchodzących przyszłość, pospieszy z sądem tam, gdzie idzie o ocalenie spuścizny.

Chcemy mówić o ruinach zamków naszych, a mianowicie o zamku nowogrodzkim.

Gdybym wątpił o słuszności sprawy, gdybym sądził, że aby trafić do przekonania, aby ukazać nagą prawdę, niedość kilku dobitnych rysów, zacząłbym z daleka: zaczepiłbym o starożytność Rzymu, Grecyi, oparłbym się aż o piramidy egipskie, całąbym archeologię poruszył, i amplifikując, powiedziałbym więcéj o obcych niźli o swoich; aby dowieść potrzeby poszanowania pomników przeszłości; lecz że mówię do rodaków, szczególniéj Litwinów, mówiąc więc o nowogrodzkim zamku, wspomnę im tylko Grażynę.

Żywość i świetność farb, jakich mistrz użył do tego obrazu, gdzie z mglistego tła wieków wychodzi przeszłość drgająca życiem, komuż nie przypomni tych miejsc? Kto sobie niewyobrażał tego zamku, baszt, podwórza i mostu, co się uginał pod ciężkim chodem posłów krzyżackich, książęcych hufców; kto niepamięta owéj świetnéj postaci, żony — litwinki — rycerza? Otóż więc z tego wszystkiego, od strony północno-zachodniéj zostały tylko dwie baszty w półzwalone, w półskamieniałe — na urwisku wysokiéj góry; przed niemi rościela się dziedziniec niewielki, porosły murawą ciemnéj zieloności, zasiany cząbrem, jak to zawsze na wysokich wałach starych zamków bywa. Do koła pusto. Kilka tylko dołów tam i owdzie świadczy o znikłych budowach, lecz czém one były, nikt niewie. Tylko przed kilką laty, śród dziedzińca stały ruiny bardzo malownicze spalonéj niegdyś cerkwi, a chociaż jéj fundacya nie była dawna, czego i styl tradycyjny baroku dowodził, wszakże razem z basztami malowniczy tworzyła ogół. I trzeba było dziwnie nie artystycznego usposobienia osób do których to należało, lub które o tém wiedziały, żeby tę piękną ruinę przedać żydowi na karczmę. A wzięto za nią mniéj niż się przegrywa nie raz przez wieczór w preferansa! (Istotnie, dziwne u nas zdarzają się pomysły spekulacyi!) Otóż więc po zniknieniu cerkwi, oczyszczeniu gruzów, zostały same tylko baszty. Czas choć je połamał w malownicze kontury, zostawił jednéj z nich kilka rysów dawnego charakteru. Wyłamany na wskróś otwór u dołu, daje pyszny widok stojącemu opodal na panoramę dalekich okolic i lasów ginących w sinéj dali. Jest to jak gdyby przez pryzmat przeszłości leciał wzrok po nad obecność w dalszą przyszłość. Obraz dziwnie religijno-filozoficznéj treści, bo od posępnych ruin zgruchotanéj potęgi ludzkiéj, służących jemu za ramę, dziwnym efektem kontrastu odbija natura, zawsze piękna i świeża — dzieło boże. Dokoła cicho, bo wzniesione nieco wały podwórza czynią to miejsce samotném, jakby umyślnie zostawioném dla dumania, nauki lub marzenia uczącéj się w przyległém gimnazyum młodzieży.

Byłem tam raz pewnego wieczora, i niezapomne wrażenia, jakie zrobiła na mnie muzyka organu bliskiéj fary. Dziś pamiętam jeszcze te przeciągłe, pełne i drżące tony litanii — téj odwiecznéj melodyi. Była to jakby orkiestra cicha, głęboka, towarzysząca patetycznym scenom dramatu, który się tu śród ruin moim oczom widzialny, odgrywał. I pamiętam żebraczkę — czyjąś włościankę a było to wiosną; tuliła biedna małą dziecinę — do wy-

niesiono gimnazyum do przebudowanego na ten cel zamku książęcego w Lesznie. Dziś liczy ono według programatu 303 uczniów, z których 120 katolików. Z tych ostatnich 105 Polaków. Wszelako od pół roku tojest od czasu oddalenia się p. Plebańskiego, nieobsadzoną jest posada nauczyciela języka i literatury polskiéj. Program donosi, że w obecnym roku po raz ostatni rozdzielono fundusz przeznaczony przez księcia Sułkowskiego na nagrody i zapomogi. Archiwum szkoły Leszczyńskiéj ciekawe statystyczne posiada zapiski. Znajduję np. opis obchodu jubileuszu 150-letniego szkoły z r. 1705. Uroczystość tę obchodzono aż 9ciu mowami łacińskiemi — stósownie do liczby muz. — Z tych 9ciu mów przypadło 7 na uczniów szlacheckich wyznania protestanckiego, tj. na trzech Unrugów, dwóch Złotnickich, Twardowskiego i Żychlińskiego.

Jak słychać, mnożą się w smutny sposób subhastacye dóbr, należących do dawnego instytutu kredytowego. Dzisiaj jest ich już podobno około czterdzieści.

Berlin 19 kwietnia.

† Izba poselska miała wczoraj ostatnie posiedzenie przed świętami. Na porządku dziennym stał najprzód budżet ministerstwa marynarki, który po krótkiéj dyskusyi został bez zmiany przyjęty. Po raz pierwszy był w tem posiedzeniu Izby obradom jéj obecny nowo mianowany szef ministerstwa marynarki admirał Schroeder, który nie ma rangi ministra stanu, ale ma miejsce i głos w radzie ministrów. Drugim przedmiotem obrad był budżet ministerstwa oświecenia. Posłowie polscy wzięli w nich kilka razy udział. Najprzód przy etacie przeznaczonym dla sztuk i nauk poseł Niegolewski zaniósł skargę, że w państwie inteligencyi literatura słowiańska nie ma stałych uposażonych katedr, a jedyna słowiańska w Wrocławiu nie jest od dziesięciu lat obsadzona. Komisarz rządowy odpowiedział tym samym sposobem, jakim co rok się odpowiada, to jest, że rząd stara się o pozyskanie słowiańskiego nauczyciela, ale dotąd żadnego nie znalazł. Poseł Schubert oświadcza, że życzeniem jego by było, aby na wszystkich uniwersytetach wschodnich prowincyj były otworzone katedry słowiańskie. Poseł Cieszkowski nadmienia, że odpowiedź komisarza rządowego powtarza się stereotypowo od lat wielu, teraz jednak innéj spodziewano się odpowiedzi; jeżeli zaś rząd nie może w istocie znaleść nauczyciela słowiańskiego, radzi mu, aby się odniósł do którego z członków Izby pochodzenia słowiańskiego, ten mu poda dostateczną liczbę osób uzdolnionych. Mówca żałuje, że minister oświecenia nie jest w Izbie obecny (był zajęty w komisyi Izby panów obradującéj nad projektem do prawa o małżeństwie cywilnem), bo i na niektóre inne życzenia pragnęliby on i koledzy jego inną usłyszeć odpowiedź, jak tę, którą im dał komisarz rządowy. Ten mimo to powtarza co wprzód powiedział. Skarży się w dalszym ciągu poseł Niegolewski, że regencya poznańska dała nauczycielom gimnazyalnym radę, która znaczy tyle co rozkaz, aby nie brali udziału w czynnościach towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, i prosi rząd, aby kazał tę radę cofnąć. Komisarz rządowy oświadcza, że nic o tém wszystkiem nie wie, czemu się poseł Cieszkowski bardzo dziwi i bardzo nad tem ubolewa.

Przy etacie przeznaczonym na wychowanie publiczne poseł Niegolewski podnosi głos w obronie języka polskiego, którego nauka w szkołach coraz więcéj bywa ograniczoną, i przy téj sposobności, czyta nader ważny reskrypt ministrów Hardenberga i Altensteina do władzy prowincyonalnéj w Księstwie, w którym obrona nauki języka ojczystego jest tak dobitnie, szlachetnie i gorąco skreślona, że po jéj wysłuchaniu nie masz nic do powiedzenia. Jest to najsurowsza zarazem krytyka dzisiejszego postępowania. Przeczytanie aktu tego sprawiło wielkie wrażenie. Komisarz rządowy i przeciwnicy wszystkich wniosków polskich, wyraźnie ambarasowani, niemieli nic innego do zarzucenia, jak to, że posłowie polscy raz po raz ten sam przedmiot aż do znużenia Izby podnoszą, chociaż o nim przy wniosku Bentkowskiego będzie mowa. Na co poseł Cieszkowski: Bądźcie względem nas sprawiedliwi, a nie będziecie się mieli potrzeby skarżyć na znużenie.

Przy etacie przeznaczonym na budynki szkolne zabrał głos poseł Łyskowski, żądając powiększenia budynku gimnazyalnego w Chełmnie. Przy etacie nadzwyczajnéj zapomogi dla nauczycielów wiejskich poseł Niegolewski objawia życzenie, aby protokóły wyborcze nie służyły dla nauczycieli polskich za listy proskrypcyjne, wedle których i zapomogi mają być urządzane; w takim bowiem razie musiałby przeciw nim głosować, chociaż je uważa za wielce pożądane.

Przyszłe posiedzenie Izby zapowiedziane jest na czwartek poświąteczny.

Arcyksiążę Albrecht opuści pojutrze Berlin. Mówią, że misya jego otrzymała pożądany skutek. Nic jednak bliższego o tém nie słychać. Zawsze jeszcze panuje tu przekonanie, że kongres przyjdzie do skutku. Pogłoski o postawieniu armii na stopie wojennéj są przedwczesne. Toż pogłoska o zaciągnieniu pożyczki 50 milionów talarów. Stan ten niepewności trwać pewnie będzie i przez święta. Z niecierpliwością oczekiwana jest dzisiejsza depesza telegraficzna z Londynu.

Londyn 16 kwietnia.

SS. Od dwóch dni wszystko znowu wierzy w pokój, i świat finansowy wita z rozkoszą nadzieję powrotu dawnych, złotych czasów. Wszyscy przystają na kongres, to już nie podpada wątpieniu, i zdawałoby się, że nie trudno urządzić stosunki włoskie w rozmiarach określonych traktatami, skoro nietykalność tych traktatów przyjętą będzie i przeprowadzi polubowne załatwienie nieporozumień. Jeden tylko zachodzi warunek, poprzedniego powszechnego rozbrojenia, ale cóż łatwiejszego, twierdzą pokojowi ludzie, jak wykonać to na co wszyscy przystają. Austrya warunek ten podała, Sardynia musi pójść za innemi, a Francya powiada, że niema nic przeciwko temu, zwłaszcza, że sama niema co się rozbrajać, bo się nie zbroiła. Na to *Times* wpada dziś w wściekłość i wylicza wszystkie przygotowania wojenne, któremi dawny jego przyjaciel i współopiekun społeczeństwa, sumienie swoje obciężył. „Teraz — woła — jest pora okazania szczerości. Jeżeli jest szczera chęć pokoju, mocarstwa powinny przyjąć ten warunek i wypełnić go sumiennie. Mieliśmy dość słów, dość dwuznacznych ogólników i szumnych obietnic, obaczemy nakoniec do czego zmierzają wojenne państwa. Ulżenie skarbowi obu państw, ważną jest uwagą, bo zwycięstwo jeden może odnieść, ale zniszczenie czeka obu. Handel by natychmiast odżył, gdybyśmy w rozpuszczeniu sta tysięcy ludzi, mogli widzieć szczerość z obu stron. Zaufanie w finansowy wpływ, w sąd i umiarkowanie wielkich mocarstw wojskowych, srodze zachwiane zostało w ciągu ostatnich kilku miesięcy. W nadchodzących kilku dniach okaże się czyli wielka potęga powierzoną jest w godne ręce, lub ludziom, których próżna ambicya i szalona chciwość, musi ich zrobić przyczyną nieszczęść, stawiających ich słusznie obok Attili i Genzeryka, jako plagi Boże i udręczycieli ludzkiego plemienia.“ Takiemi to słowy przemawia teraz *Times* do tego, którego niedawno jeszcze nazywał zbawcą ludzkości i szlachetnym, bezinteresownym sprzymierzeńcem.

Na giełdzie tranzakcye wprawdzie nie odżyły, ale odżyła nadzieja. Słychać tam, że spodziewane oświadczenie gabinetu w parlamencie, ma być bardzo pokojowe. Na czém opierają te nadzieje, wiedzieć nie można, bo to z czego publiczność sądzić może, niezdaje się rokować bardzo gładkiéj drogi do pokoju. Nadzieje te zmniejszyć może jeszcze oświadczenie zrobione wczoraj w Izbie parów przez lorda Malmesbury, że potrzeba służby wymaga odłożenia na poniedziałek, odpowiedzi gabinetu względem angielskich ościennych stosunków i stanu Europy.

Płaksy giełdowi utrzymują, że łatwość Francyi w przystąpieniu do porozumienia się, pochodzi z tego, iż nie jest jeszcze przygotowaną, i dopiero w sierpniu będzie mogła wejść w szranki. Widoki więc czteromiesięcznych jeszcze tych udręczeń niepewności, zdają im się gorsze jak wojna niezwłoczna. Kiedy rzeczy już tak daleko zaszły, że już cofnąć się niepodobna, wolą poczciwce, aby się raz już zaczęło, i spodziewają się, że czém więcéj krwawy bój będzie, tém prędzéj się skończy. Tak długo jak nikt więcéj nie jest wplątany w spór, wojna mogłaby się może odbyć na małéj przestrzeni i za pośrednictwem innych mocarstw skonczyć bez upokorzenia niczyjego, i bez obudzenia małych, a naruszenia wielkich interesów.

Parlament ma być odroczony we wtorek przyszły, a rozwiązany w czwartek. W tym razie nowe wybory rozpisane będą w sobotę i nastąpią po miastach w środę wielkanocną, a w hrabstwach w następujący poniedziałek.

Dzienniki zapełniają teraz adresy kandydatów do Izby niższéj. W adresach tych kandydaci obszerniéj i wyraźniéj się rozwodzą z swojem zdaniem w ważnych przedmiotach jak to podobno w poprzednich czasach bywało.

Lord Shaftesbury, prezydent komitetu dla Neapolitańczyków, umieszcza dziś w dzienniku odezwę, w któréj wzywa do składek, złożona bowiem dotąd summa, aczkolwiek znaczna, nie jest dostateczną na opatrzenie wszystkich wygnańców, którym wielu wiek podeszły i słabość zdrowia, nie pozwalają zarobić na życie. 35 z nich odjechało do Sardynii na koszt składkowych funduszów, a wkrótce wszyscy prawie bez wyjątku, tam się udać mają.

Pensya rzymsko-katolickich biskupów i kapelanów w Indyach, ma być na przyszłość powiększoną. Pierwsi mają pobierać 500 rupii na miesiąc, drudzy po 150 do 200, w miejscu 100 do 150 jak dotąd. Gubernator postanowił, aby odtąd w każdéj stacyi; gdzieby nie było załogi europejczyków ale się znajdowało stu w Anglii zrodzonych katolików, jeden kapelan z pensyą miesięczną 150 r. mianowany był. Tam gdzie więcéj jak dwa pułki europejskie stać będą, większa stosunkowo będzie liczba kapelanów.

Mówią tu o ustąpieniu Rosyi portu Brindisi w królestwie Neapolitańskiem.

— C. k. Minister sprawiedliwości zamianował Franciszka Borońskiego radzcę sądu obwodowego w Samborze, radzcą sądu krajowego we Lwowie; Atanazego Baczyńskiego, adjunkta przy sądzie obwodowym w Złoczowie, przeniósł na prośbę jego w tym samym charakterze do sądu krajowego we Lwowie; a tymczasowymi adjunktami sądowymi zamianował aktuaryuszów sądów powiatowych Jana Dąbrowskiego i Wincentego Lewickiego, do sądu obwodowego w Złoczowie, zaś aktuaryusza urzędu powiatowego Krzysztofa Negrusza, do sądu obwodowego w Samborze.

— C. k. Minister handlu potwierdził ponowny wybór Mayera Kallira na prezesa, a wybór Henryka Platzera na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowéj w Brodach.

— Trzecie losowanie obligacyj indemnizacyjnych Galicyi wschodniéj, odbędzie się we Lwowie dnia 30go b. m., w sali posiedzeń stanów. Wartość wylosować się mających obligacyj wynosi 236,000 złr. m. k. Do losowania przychodzą obligacye wydane do 15go lutego r. b. prócz wylosowanych lub innym sposobem ubyłych.

— W wykonaniu rozporządzenia cesarskiego z d. 13go września 1858 zaprowadzającego nową organizacyę władz górniczych, komisaryaty górnicze w Delatynie, Stebniku i Kaczycy, zostają zwinięte, a czynności ich ustają z końcem kwietnia r. b.; od téj zaś pory zakres działania starostwa górniczego we Lwowie rozciągać się będzie na cały obręb rządu namiestniczego Lwowskiego i rządu krajowego Bukowińskiego.

Wiedeń 20go kwietnia. Dzisiejsze dzienniki zajęte są rozbiorem artykułu *Monitora* i ostatnich rozpraw parlamentu angielskiego znanych tu z depesz. *Oestr. Ztg* dała im napis „objaśnienia nie wyjaśniające“, a tytuł ten dowodzi aż nadto, jak się ten dziennik zapatruje na obecny stan rzeczy; *Ost D. Post* miała sobie udzielone pewne szczegóły obrad parlamentowych otrzymane jeszcze telegrafem, z których się pokazuje, że wigi nie wiele się różnią od torysów w obecnéj polityce, jaką Anglii radzą przyjąć. W skutek tych doniesień telegraficznych, już po zamknięciu giełdy otrzymanych, kursa papierów publicznych i przemysłowych poskoczyły znacznie wieczorem. *Presse* w samem przypuszczeniu Sardynii do kongresu widzi wojnę, bo ze Sardynią w kongresie rozwiązanie takie jakie musiałoby nastąpić, zmusiłoby Austryę do wojny.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze: Gdy w wielu krajach koronnych próbowano obejść tym sposobem przepisy prawne zakazujące istnienie sekt odrębnych, iż zwolennicy tychże zmieniają tylko ich nazwę; aby więc zapobiedz podobnym wykrętom, rozporządzonem zostało na mocy najwyższego postanowienia z d. 1 kwietnia r. b.

Kto własnowolnie zaprowadza lub zaprowadzić się stara stowarzyszenie religijne (sektę), które nie zostało wyraźnie przez rząd państwa uznane lub dozwolone, i w tym celu zbiera wyznawców, miewa mowy lub takowe ogłasza, urządza zgromadzenia lub na nich bywa, lub jakąkolwiek przedsiębierze czynność ku temu zmierzającą, o ile takie jego postępowanie nie podpada już karze na mocy powszechnego prawa karnego, dopuszcza się przekroczenia, które podlega przepisom rozporządzenia z d. 30 września 1857. Rozporządzenie to obowiązywać ma w całéj monarchii od dnia jego obwieszczenia.

— *Wanderer* w liście z Medyolanu maluje stan umysłów w Lombardyi, a mianowicie po miastach, w bardzo posępnych barwach. Kiedy dawniéj najdrobniejsza demonstracya, np. lalka za oknem ubrana w trójkolorowe wstążki lub tym podobne drobnostki, sprawiały pewne wrażenie i ściągały tłumy widzów, dziś uwaga publiczna do ważniejszych zwraca się przedmiotów, do bliskiego rozstrzygnienia przyszłości. Jeżeli wiadomy rozkaz dzienny okazał się być zmyślonym, to przyjdzie na prawdę niezadługo może konieczność wydania innego rozkazu dziennego, takiego coby hamował rozjątrzenie wojska. „Rozstrój socyalny i polityczny tego kraju —mówi daléj korespondent— z każdym dniem się zwiększa. Wojna zagraniczna musi być pożądaną, i ona musi raz już rozstrzynąć, kto właściwie jest panem w domu. Niechaj mi nikt nie mówi o Medyolanie jako o ognisku rewolucyi, o tutejszych panach jako o mniejszości malkontentów, o wyraźnie lojalnym duchu mieszkańców na prowincyi i inne tym podobne frazesy, które choćby powtarzano jedynie w obronie polityki wyczekującéj, ale gotowéj do jawnéj i stanowczéj walki, są bez celu i szkodliwe. Tak jak Medyolan, tak z małemi wyjątkami każde miasto w północnych Włoszech na tym samym stoi stopniu wzburzenia i oporu. Włosi, wyjąwszy małą ich liczbę, wyraźnie okazują nienawiść ku rządowi, albo też obowiązki swoje pełnią z taką obojętnością, jakiéj potrzeba, aby z obu stron zachować pozory, a przez podstęp większą dawać anarchii pomoc. Warto np. czytać po rogach ulic obwieszczenia urzędowe. I tak czytałem niedawno: „W moc wys. rozporządzenia m u s i być podanem itd.“ Brakowało tu tylko chyba: „musi być na nieszczęście podanem.“ Pewien podesta (burmistrz) miał się w okólniku do delegatów (ławników) w tym duchu wyrazić, że go bynajmniéj nie zadziwia wzmagające się co godzina wzburzenie umysłów. Sądzi on, że ten duch wywołany został przez pochód wojsk, liczne patrole, śpiewy żołnierzy po ulicach. Czyż to nie tak samo wydaje się, jak gdyby jaki opryszek użalał się, że nie może mieć przed żandarmami pokoju. Chcąc utrzymać Włochy albo otrzymać za nie odpowiednie wynagrodzenie, to niema innego wyjścia prócz wojny. Niechaj oręż nasz zwycięży, a znajdą się już środki do zadosyć uczynienia słusznym wymaganiom. Z takiego stanu wątpliwego, wojna tylko może wyprowadzić.“

Niemcy.

W piśmie naszem z dnia 14 b. m. umieściliśmy artykuł urzędowéj *Gazety pruskiéj*, która mówi o nowych usiłowaniach pośredniczących rządu pruskiego około załatwienia obecnego nieporozumienia europejskiego. Jakieby to były nowe usiłowania, zamilcza *Pr. Ztg.* Dziś przynosi dziennik *Hamburger Nachrichten* ów projekt pruski, a lubo nie możemy zapewnić, czy takowy jest autentycznym, to przecież pośród tylu projektów pokojowych, które się raz po raz ukazują, autentyczność ich nie zawsze świadczy o ich dostateczności. Projekt ów brzmi:

Prusy gotowe są, jeśli można łącznie z Anglią, zawrzeć z Austryą traktat, w moc którego Austrya obowiązuje się:

1) traktaty swoje włoskie albo wypowiedzieć, albo tylko przemienić w proste traktaty odporne, a pod każdym względem znieść te przepisy tych traktatów, które dają Austryi prawo mięszania się w wewnętrzne sprawy państw włoskich;

---

schłych piersi, i wtórowała słabym głosem „módl się za nami!“ A gdym ją przestrzegł, że niebezpiecznie zostawać pod sklepieniem, skąd padają cegły, odpowiedziała mi wzrokiem za siebie i dzieci, który dziś widzę, a jakiego pewno niewidział twórca znamienitego obrazu męczeństwa chrześcian — śród areny pogańskiego Rzymu. Może to w jéj osobie była jedna ze scen epilogu zaczętego przed wiekami dramatu. Widok z wałów rozległy i piękny, szczególniej od strony północnéj.— Na pierwszym planie u dołu, kościół farny, daléj góra Mendogowa, dworki, gaje, wzgórza, śród nich wijąca się droga do Mira, a na krańcach dalekiego horyzontu, kilka punktów, kilka jakby dotknięć świetlnych, dalekich kościołów lub dworów zlewających się z tłem obrazu. W miejscowości Nowogrodzkiej jestto najbliższe miejsce przechadzki— jakby Alameda maurytańska lub Prado hiszpańskie.

Z przykrem więc uczuciem dowiadujemy się o staraniach p. N... który umyślił sobie postawić domostwo na dziedzińcu zamkowym i w tym celu rozpoczął negocyacye z miastem. Po tém wszystkiem cośmy już widzieli, niewątpimy, że się p. N. uda zamiar, że sobie nabędzie lub wydzierżawi kilkadziesiąt kwadratowych sążni ziemi dotąd nie tkniętéj i że to nawet będzie hasłem dla innych, co również przejęci estetycznem uczuciem, zechcą należeć do tak excentrycznéj kolonii; wszakże, czując jeszcze żywo przykrość wrażenia widoku kowieńskiego zamku, chcemy tylko zwrócić uwagę pana N. że w czasie, gdy uczeni, gdy archeologowie, gdy prawdziwi obywatele kraju, nurtują ziemię szukając najdrobniejszych zabytków, coby pomogły rozświecić przeszłość naszą, kiedy rozkopują kurhany, szperają dna rzek, obmiatają pyły ze starych grobów i mozolą się nad wyczytaniem zatartych napisów; godziż się postawić świętokradzką nogę na podworcu zamku Mendoga, Grażyny, urągać bezbronnym zmarłym i tę ciszę grobu olbrzymów zakłócić warchołem i zgiełkiem naszego karlego żywota.

Ażaliż Litwie brak ziemi!

To miejsce jednego tylko gościa, mieszkańca oczekuje; tylko jeden ma prawo tu stanąć i być tu u siebie; i niewątpimy też, że go tu z czasem ujrzymy.

Bo czyż nie słuszna, aby wieszcz, co jak ów drugi Mojżesz, w czasach śmiertelnéj posuchy, dotknięciem geniuszu wydobył ze skał i ruin zdroje życia, gdy dziś już myśl jego swobodnie unosi się po nad ziemią słowiańską, aby ów wieszcz słowiański, stanął tu w swojéj osobie. I jeżeli Poznań, pamięć krótkiej jego gościny, przy tylu trudnościach śród przeciwnych żywiołów, postarał się uczcić, gdzież w kraju, gdzie w Litwie znaleść stósowniejsze miejsce, piedestal i akcessorye, dla jego posągu, jeśli nie w mieście jego rodzinnem, jeśli nie na zamku Grażyny, nie śród ziemi i ludzi których najpierwéj ukochał.

Spodziewamy się więc, że życzenia, że te myśli będą zrozumiane od ogółu i że p. N. sobie przypomni, że niedawno wyszedł z koła młodzieży, która się uczy szanować i kochać i bronić od zatraty wszystko co warte szacunku i pamięci. Chcemy wierzyć nawet, że p. N. nie należy do tych, co rzucając ławki uniwersyteckie, rzucili pod ławę— uczucia, które lat kilka poruszały ich sercem. — Spodziewamy się owszem, że w nim te uczucia wystawione na próby czasu, na słoty życia, nabrały hartu i czułostkowość młodzieńczą na poczucie *obowiązku męża* zmieniły.

Ubogi nasz kraj w podobne pamiątki; niejeden zamek przetrwawszy burze wieków z wandalską obojętnością i pogardą, przedany żydom, rozebrany, zmienił się w gorzelnię lub karczmę; wtenczas gdy nasi ziomkowie w podróżach zagranicznych płacą nie licząc, za widzenie gruzów, ruin, jakiegoś Heidelberga, słuchając kłamanych często legend ciceronów. O chciejmy tylko, a potrafimy czytać te kamienne napisy; znajdziem tu dramata, znajdziemy tu naukę, znajdziemy wiele, czemu się dziwimy u obcych. Tylko nie gardźmy przeszłością, bo jakakolwiek była, daje naukę.

„Ludzkość na ziemi — powiada Chateaubriand— „jest jak okręt na morzu, który w biegu swoim „nieraz się zwraca, zmienia kierunek, nieraz przed „wstecznemi wiatrami cofa się i wraca daléj skąd „wyszedł; lecz w końcu spotyka wiatr pomyślny, „i staje szczęśliwie u portu, ku któremu rozpiął „swe żagle.“ (*Etudes historiques*).

Tradycya jest jak ów prąd elektryczny, który przebiegając pokolenia, ostatniemu podaje *swoje słowo.* A więc szacunek pamiątkom!

„Szanuj ojca i matkę— aby twoje życie było „długie i szczęśliwe!“

Edward Pawłowicz.

2) dla polityki swojéj we Włoszech uznać zasadę nieinterwencyi jako kierującą;

3) stanowisko swoje w Placencyi sprowadzić do rozmiarów traktatami zawarowanych, a które dają tylko prawo trzymania załogi;

4) legacye rzymskie równocześnie z wyprowadzeniem wojsk francuzkich z Rzymu i Civitavecchia opuścić;

5) pod warunkiem uznania przez Piemont nietykalności posiadłości austryackich we Włoszech, uznać w podobnyż sposób nietykalność Piemontu; nakoniec

6) zezwolić na powszechny kongres europejski, aby na podstawie zastrzeżonych traktatami praw posiadania i zwierzchnictwa, przyprowadzić do skutku porozumienia się mocarstw względem kroków wspólnie zalecać się mających w celu usunięcia usterek jakie się znachodzą na półwyspie apenińskim;

za to Prusy ze swojéj strony, a w razie przystania Anglii, łącznie z nią, obowiązują się:

1) na zasadzie tych ustąpień austryackich skłonić Francyę i Piemont do utrzymania pokoju;

2) ewentualnie oprzeć się wszelkiemu zbrojnemu mięszaniu się Francyi we Włoszech i odpowiednio do tego

3) w przypadku przejścia wojsk francuzkich przez Alpy, jako sprzymierzone wydać mają Francyi wojnę.

Hamburger Nachr. podając ową osnowę traktatu nie mówią wcale, czy traktat ten był tylko projektowanym, czy też istotnie zawartym został; w każdym jednak razie nie na nim mogła się była wesprzeć *Gaz. pruska* donosząc o nowym projekcie pośredniczącym. Traktat ten bowiem nie jest krokiem pośrednictwa naprzeciw Francyi, lecz ewentualnie pogróżką.

Börs. u. Hand. Ztg pisze z Berlina o stanowisku Niemiec do sporu obecnego włoskiego:

Układy prowadzone tu w Berlinie, na których Arcyksiążę Albrecht reprezentuje Austryę, odnosiły się, zdaniem osób świadomych rzeczy, do stanowiska Prus i Związku niemieckiego na przypadek wojny; układy te przyszły już, jak tu sądzą, do skutku. Reszta związkowych porozumiała się z głównemi kierującemi państwami związkowemi pod względem zachowania się Związku na przypadek wojny. Mamy powód mniemać, że już za dni kilka będzie można poznać rozmiary przygotowań, aby Związek postawić w możności śpiesznego zabezpieczenia się na każdy przypadek. Dodajemy zresztą, że żywią tu nadzieję zapobieżenia w ostatniéj chwili zgubnéj wojnie, lubo z mniejszą pewnością niżeli przy rozpoczynaniu kroków pojednawczych.

Królestwo Polskie.

Wiadomo dowodnie, że oświecona większość właścicieli ziemskich w Królestwie, szczególniéj właściciele średnich i małych majątków, byli w ogóle za uwłaszczeniem włościan za pomocą Towarzystwa kredytowego lub innego środka ułatwiającego wykonanie téj wielkiéj reformy, uważając słusznie uwłaszczenie za jedyne stanowcze rozwiązanie żywotnéj sprawy włościańskiéj, rozwiązanie najzgodniejsze z dobrém kraju i najodpowiedniejsze interesom tak właścicieli jak włościan. Nie będziemy tu powtarzać przytaczanych na to nieraz dowodów, ani potrzebujemy się dzisiaj zapuszczać w dowodzenia słuszności ich zdania już nieraz dyskutowanego. Jednak dzisiaj gdy zapadła znana ustawa rządowa o wieczystém oczynszowaniu włościan — jakkolwiek ta oświecona większość właścicieli wie, że rozporządzenie to nierozwięzuje stanowczo sprawy włościańskiéj, i widzi wiele jego niedokładności i trudności w zastósowaniu — nie zamyka się w bezczynności, ale pragnie czynną rękę przyłożyć do przeprowadzenia oczynszowania wieczystego, naradza się nad środkami wykonania téj reformy a zarazem jakby z niéj przejść do uwłaszczenia. Oświeceni właściciele ziemscy czynią to tém ochotniéj, iż ustawa rządowa nie ułatwia wprawdzie lecz nie zamyka drogi do uwłaszczenia włościan; owszem z łatwością przejśćby można z oczynszowania włościan do ich uwłaszczenia, gdyby rząd zatwierdził znany projekt rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podany przez Komitet Towarzystwa a odczytany i przyjęty przez stowarzyszonych jeszcze w lecie r. z. na ogólnych zebraniach zwołanych dla wyboru radców Towarzystwa; projekt ułatwiający uwłaszczenie, o którém zaś pisaliśmy kilkakrotnie. Zatwierdzenie przez rząd tego projektu a następnie umiejętne jego zastósowanie: oto najważniejsza rzecz przy dzisiejszém położeniu sprawy włościańskiéj.

Tymczasem właściciele ziemscy w wielu powiatach Królestwa czyto na zjazdach sąsiedzkich czyto na zgromadzeniach u powiatowych korespondentów Towarzystwa Rolniczego, zobowięzując się wzajemnie słowem do przeprowadzenia u siebie wieczystego oczynszowania, do proponowania téj zmiany włościanom, gdyż, jak wiadomo, ustawa pozostawiła w tym względzie dobrą wolę tak jednéj jak i drugiéj stronie; naradzają się nad środkami zachęcania włościan do przyjęcia oczynszowania, nad oznaczeniem stałéj zasady co do wysokości czynszu itd. Wspomnieliśmy powyżéj, iż naradzając się nad środkami zachęcania włościan do przyjęcia wieczystego oczynszowania; nie wszędzie bowiem włościanin, spodziewający się uwłaszczenia i niedowierzający propozycyom, zgodzi się na oczynszowanie; pod tym względem spodziewają się właściciele wielkiéj pomocy od pośrednictwa delegacyj powiatowych.

Na tych zebraniach obywatelskich po powiatach dyskutują także nad drugą mniéj wprawdzie ważną, lecz również powszechnego dobra rolników tyczącą się sprawą, nad zaprowadzeniem Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia, które zaradzając klęskom doznawanym corocznie, przez wiele okolic, byłoby zbawiennem dla kraju. Zdrowsze zdania oświadczają się aby do téj asekuracyi od gradobicia zobowiązani byli przystąpić wszyscy, gdyż pod tym jedynie warunkiem to stowarzyszenie asekuracyjne, może być zawiązane skutecznie.

Na zarzuty, iż niektóre okolice lesiste nie bywają nigdy dotknięte klęską gradobicia, byłoby przeto niesłusznie, aby mieszkańcy ich znagleni byli do ponoszenia ciężaru, który im nie przynosi korzyści; odpowiadają, iż składkę na zabezpieczenie od gradobicia uważać powinni za należną opłatę dawaną na ogólne potrzeby społeczeństwa, którego są członkami, i które im wielokrotne zabezpiecza korzyści, a choćby nawet za ofiarę dla dobra kraju, ofiarę która pośrednio i dla nich będzie korzystną. Ofiara ta będzie bardzo małą, gdyż właśnie kiedy wszyscy przystąpią do Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia, wtedy składka będzie bardzo niską. Niemożemy się tu rozwodzić jak dzielnemi, błogiemi i właściwemi chrześciańskiej społeczności instytucyami są wszelkie stowarzyszenia zastosowujące rozumnie i skutecznie zasadę wzajemnéj pomocy.

Te zdrowe zdania na zgromadzeniach obywatelskich utrzymują, że do Towarzystwa zabezpieczenia od gradobicia należeć i z jego dobrodziejstw korzystać winni nietylko właściciele ziemscy i dzierżawcy większych majątków lecz i włościanie tak jak są już uczestnikami Towarzystwa ogniowego. Zastrzegają daléj, aby zarząd tegoż towarzystwa pozostał wyłącznie w rękach stowarzyszonych i aby do niego nie pozwolić wcisnąć się biórokracyi; albowiem w takim tylko razie administracya Towarzystwa będzie bardzo mało a prawie nic nie kosztującą i sumienną, czego wzór i dowód okazuje Towarzystwo kredytowe ziemskie. Zdanie to aby zarząd Towarzystwa był w rękach stowarzyszonych, broniliśmy nie raz, już to przedstawiając potrzebę zmiany pod tym względem co do Towarzystwa Ogniowego, którego administracya jest w rękach urzędników, jeżeli przyjdzie do utworzenia ogólnego Towarzystwa zabezpieczeń, jak również pisząc aby w niedawno sformowanym Towarzystwie zabezpieczenia bydła o zarazy, zarząd był w rękach obywatelskich.

Niechaj wolno nam będzie wyrazić tu w paru słowach naszą radość z tego zwrotu w Królestwie Polskiem do pracy wewnętrznéj, do zaprowadzenia harmonii w społeczeństwie: jedyna to droga, choć długa i pracowita, do odbudowania pomyślności powszechnéj.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że „Instytucya Kasy Wsparcia podupadłych lekarzy, oraz ich rodzin osierociałych, zatwierdzona postanowieniem rady administracyjnéj Królestwa z d. 12 (24) listopada 1857 r. Nr. 24,453, z początkiem roku 1858 rozpoczęła swoje działania. Komitet zarządzający tą instytucyą, złożony z prezesa Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, wice-prezesa, sekretarza stałego, podskarbiego, 3ch członków Towarzystwa, oraz inspektorów urzędów lekarskich, zaprosiwszy do grona swego osoby w prawie, administracyi i rachunkowości biegłe, z początkiem roku 1858 przystąpił do rozwinięcia powierzonego sobie zakładu. Podług §. 6 ustawy Kasy Wsparcia, dochody jéj zebrać się miały: 1) z jednorazowéj dobrowolnéj ofiary członków stowarzyszenia; 2) z miesięcznéj składki również dobrowolnie przez przystępujących członków uiszczać się mającéj; 3) z darów i zapisów. W pierwszém więc półroczu 1858 roku, sami tylko lekarze warszawscy nieśli ofiary do Kasy Wsparcia, w drugiém półroczu przystąpili do stowarzyszenia lekarze w guberniach Królestwa zamieszkali. Nadto znaleźli się pp. farmaceuci, tudzież osoby różne do stanu lekarskiego nie należące, które powziąwszy wiadomość o nowo utworzonym dobrocznnym zakładzie, pospieszyły z zasileniem go szlachetnemi ofiarami. Jak zaś pomyślne otrzymała Instytucya owoce przy poparciu zwierzchniéj władzy lekarskiéj i czynném pośrednictwie inspektorów urzędów lekarskich, dosyć nadmienić, że dochody z jednorazowych ofiar czyniły rsr. 1342 kop. $10\frac{1}{2}$, w ogóle rsr. 4585“.

— Szybko postępują roboty około kolei żelaznéj z Warszawy do Petersburga przez Grodno, Wilno, Dynaburg, Psków, i około jéj odnogi z Wilna przez Kowno do granicy pruskiéj do Królewca. Wiadomo że równocześnie pracują w kilkunastu punktach: droga na przestrzeni z Petersburga do Pskowa już ukończona i otwarta, z Pskowa do Dynaburga roboty ziemne skończone; na przestrzeni zaś z Dynaburga do Wilna, z Wilna do Grodna i daléj ku Warszawie roboty ziemne dość daleko posunięte zostały. Co się zaś tyczy bocznéj kolei przez Kowno do Prus, już oddawna zajmują się robotami ziemnemi z Wilna do Kowna, z Kowna zaś do granicy pruskiéj do Eidkunen, roboty ziemne teraz właśnie rozpoczęto. O pracach przy budowie drogi żelaznéj pod Wilnem, tak oto donosi korespondent z Wilna do *Gazety Warszawskiéj*:

„Z budzącą się wiosną roboty koło kolei czynnie się rozwijają; już od paru miesięcy pracują nad przekopaniem tunelu na 200 sążni długiego przez góry Ponarskie, o 7 wiorst od miasta odległe, i znaczna część roboty jest wykonana; mało kto, wiedziony ciekawością, odważy się na wycieczkę, w celu obejrzenia robót, bo pora nie po temu, ale skoro śnieg zniknie i ziemia się osuszy, większa część przechodzić będzie ku tamtéj stronie; bo też ukończenie kolei wszystkich obchodzić powinno: wpłynie ono przeważnie na życie naszego miasta, a już i teraz pewna zmiana czuć się daje; właściciele domów prawie we dwójnasób podnieśli czynsze; jeszcześ większe lokale, na które nie tak wiele jest amatorów, stoją prawie w téj saméj cenie, aleź za to pomniejsze dochodzą do cen bajecznych, jak na Wilno; dziwna rzecz, że też na każdéj zmianie, nawet ku lepszemu, klasa biedniejsza najprzód musi przypłacić, albo przycierpieć.

„A przygotowania do robót wielkie; przez całą zimę zwożą relsy, budują wagony do robót ziemnych, obiecują nam przy końcu 1860 roku otworzyć jazdę; bardzo to byłoby pięknie, ale tyle jeszcze zostało do zrobienia, iż prawie wierzyć nie podobna; od Wilna w stronę Dynaburga jeszcze roboty ziemne nie ukończone, toż samo się dzieje i w stronę Grodna i Kowna; o mostach i stacyach jeszcze nie myślano, można przeto wątpliwie słuchać podobnych obietnic“.

— Wojenny jenerał-gubernator warszawski jenerał piechoty Paniutyn wyjechał z Warszawy, udając się na dwumiesięczny urlop do Moskwy; przez ten czas zastępować go ma jenerał Tuczek, komendant miasta Warszawy.

Francya.

La Patrie, która według powszechnego mniemania, dokładne ma wiadomości o położeniu bieżącéj polityki, zamieszcza następujący artykuł:

„Rękojmie pokoju nie wyczerpały się jeszcze. Francya odpowiada na żądania stawiane przez Austryą z umiarkowaniem czerpanem w swojem uczuciu prawa i siły.

„Jeżeli dobrze objaśnieni jesteśmy, ma być mowa w téj chwili o projekcie, któryby uczynił możliwem rozbrojenie powszechne, nieprzynosząc uszczerbku żadnemu z państw interesowanych. Chodzić tu ma o postawienie zasady, że mocarstwa, od których żądają rozbrojenia przypuszczone być mają do równego udziału w układach. Według tego projektu Piemont na zasadzie, że rozbroi się zarówno jak Austrya, byłby przypuszczony jak ona i z tymczasowém prawem jak wielkie mocarstwa, do zasiadania w kongresie.

„Wątpić nie można, zdaniem naszém, że większość gabinetów przystąpi do tego projektu, tak słusznego i tak pojednawczego. Lecz czy Austrya przystanie na te układy, któreby nadały kongresowi powagę tak potrzebną do obradowania? Dowiemy się wkrótce.

„Pragniemy szczerze, aby w tym razie Austrya nie stawiała przeszkód. Przypuszczenie Piemontu do kongresu, zdaje nam się być rzeczą słuszną. Żądając od tego mocarstwa rozbrojenia się, nie wypadaż mu zostawić głosu w obradach europejskich w imieniu wielkich interesów, które przedstawia?

„Polityka ta zgadzałaby się z słusznością, gdyż kongres, jakeśmy rzekli, miałby tem więcéj powagi, nie zostawiając po za obrębem swoim żadnéj siły, żadnego prawa, i nabywając tym sposobem potrzebnéj kompetencyi do spokojnego rozwiązania wszelkich kwestyj interesujących niepodległość Włoch i spokój Europy.“

Włochy.

Poczta marsylska przyniosła była niedawno wiadomość z Florencyi, że książę Corsini wystósował był list do ministeryum toskańskiego, w którym zaleca mu zmianę polityki, odstąpienie Austryi i zaprowadzenie pewnych reform wewnętrznych. Książę Corsini zaprzeczył był po pismach publicznych autorstwa tego listu. *Indép. belge* donosi wszakże ponownie, że list ten był rzeczywiście napisany, lecz autorem jego nie jest Corsini w Rzymie, ale brat jego we Florencyi. W d. 11 b. m. ten ostatni przesłał był do *Indép. belge* potwierdzenie jéj doniesienia i przyznaje, że on sam a nie brat jego napisał był list pomieniony do ministra Baldasseroni, i że przyjmuje wszelką za niego odpowiedzialność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21go kwietnia. W piątek i sobotę zbierać będą kwestę wielkanocną na dochód Towarzystwa Dobroczynności następujące Damy:

W kościele N. P. Maryi: p. jenerałowa Skrzynecka, p. Michałowa Badeniowa i hr. Edwardowa Stadnicka.

W kościele ś. Barbary: p. Walerowa Wielogłowska.

W kościele OO. Kapucynów: hr. Arturowa Potocka i p. Antoniowa Rzewuska.

W kościele ś. Anny: p. Piotrowa Michałowska.

W kościele ś. Marka: p. Machalska.

W kościele ś. Wojciecha: hr. Henrykowa Wodzicka i hr. Konstancya Stadnicka.

W kościele katedralnym na Zamku: hr. Arturowa Potocka.

— Jutro to jest w piątek o godzinie 2éj amatorowie wykonają w kościele ś. Anny oratorium „Stabat Mater“ Pergolesego.

— Dziennik „Pacific-Commercial-Advertiser“, wychodzący w Honolulu, opisuje pod dniem 12 lutego wspaniały obraz wybuchu wulkanu Manua-Loa, który od 21go stycznia wyrzuca strumienie lawy. Nowy krater leży od północy na 6500 stóp ponad powierzchnią morza i tyleż poniżéj szczytu góry. Potok lawy potrzebował ośm dni żeby się dostać do brzegów morza i tu tworzy kilkaset stóp wysokie słupy pary. Lawa zanim się dostanie w nizinę, spada kaskadami przedstawiającemi zachwycający widok. Od krateru aż do morza płynie ona dwoma strugami na przestrzeni 38 mil ang. Podróżni udają się ciągle z Honolulu statkami do punktu odpływu lawy w morze, a następnie w góry jadą, aby się temu nadzwyczajnemu zjawisku przyglądać.

Dodatek tygodniowy N. 15 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera: 1) Piśmiennictwo w Galicyi. Do piśmiennictwa w Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne. Rok 1849—1859. Wymienienie pisarzy i pism porządkiem alfabetycznym. Litera A. Piszący po polsku: A. Abancourt.— Dr. F. Ks. Ahn.— Albertrandy.—Aleksandrowicz A.—Anczycowie, Wł. L. i Zygm.— Androszewski.— Antoniewiczowie, Karol i Mikołaj.— Pseudonym Arbuzowski. — Przekłady z obcych pisarzy: Ahn. — Andersen. — Aubineau.—Augustin S.—Aureliusz.—Po ruteńsku Ajtałowicz.— Po niemiecku Abgar.— Adelnii. Pism wyszłych razem 63.

2) Żupy i żupnicy, dawniejsi i teraźniejsi. Zebrał i złożył Hier. Łabęcki.

3) Gorzelnie i browary w lwowskim okręgu administracyjnym. Wydatek w lutym 1859—185S.

4) Piwniczna. Dokument z r. 1348 i kilku lat późniejszych. (dok.) Stanisław August król potwierdza przywileje na założenie miasteczka i na jarmarki, także zakaz zabraniający żydom osiedlać się w niem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 19go kwietnia. (*O. D. Post*). Lordowie Malmesbury i Derby przypisują trudności jakie się przeciw pokojowi okazują, rosyjskiéj propozycyi kongresu, bez któréj lord Cowley i pośrednictwo angielskie byłyby niechybnie załatwiły nieporozumienie. Ubolewają oni nad przewidywaną wojną powszechną, dla zapobieżenia któréj tyle poczyniono wysileń. Anglia sama może być w nią wmieszana, gdyż nie może obojętnie patrzeć na to, aby morze adryatyckie miało zmienić pana, i Anglia ma wielkie interesa do obrony na morzu Śródziemnem. Tymczasem — mówi lord Derby — Anglia zachowywać będzie neutralność zbrojną i zastrzega sobie wolne działanie.

Lord Clarendon oświadcza, iż co do zasady zgadza się z polityką ministerstwa i przyrzeka rządowi wsparcie wigów. Niedowierzający względem Rosyi i Francyi, nazywa on usiłowania mające jedność Włoch na celu, marą, i tak jak ministrowie przemawia za energicznem utrzymaniem traktatów z roku 1815, które nie mogą być ani ukrócone ani przekroczone.

Londyn 20 kwietnia. *Morning Herald* mówi, że gdy Sardynia przystała na powszechne i równoczesne rozbrojenie się przed rozpoczęciem kongresu, usunęła tym sposobem największą przeszkodę jego. Dziennik ten zaprzecza pogłosce, jakoby wojenne okręty angielskie miały się udać pod Tryest.

Według depeszy w *Indép. belge*, lord Derby oświadczył, iż nadeszła chwila, w któréj stanowczo orzec wypada, czy będzie kongres lub nie będzie. Nie zgadza się — są jego słowa — ani z honorem ani z interesem Anglii, aby rozprawy przedwstępne ciągnęły się dłużéj; nadeszła bowiem pora w któréj rząd powinien wyrzec: „Niema czasu aby się bawić w negocyacye, powinniśmy pomimo całéj odrazy, usunąć udział nasz całkieme w sprawie, w któréj takowy przestaje być pożytecznym Europie, a z godnością naszą pojednać się nieda.

W Izbie niższéj p. Thompson oświadcza, że wykluczenie Piemontu z kongresu nie może zaspokoić ludów włoskich; p. Walsh poczytuje żądanie co do rozbrojenia się Piemontu za słuszne, niema bowiem dla niego niebezpieczeństwa; obawia się on, aby obecne rozprawy w parlamencie nie utwierdziły Piemontu w jego dotychczasowéj polityce.

Szczegółami temi uzupełniamy depesze powyżéj podane z *O. D. Post*, tudzież podane wczoraj na tém miejscu. Jutro podamy część rozpraw parlamentowych w tym przedmiocie.

Położenie polityczne nie zmieniło się w niczém; zdaje się, że zmiana dopiero nastąpić wtedy może gdy będzie wiadomém, jak Austrya przyjęła żądanie względem zasiadania Piemontu na kongresie jako warunek jego rozbrojenia się. — Kursa podniosły się nieco.

Król Hannowerski przybył do Berlina we środę rano, a zabawiwszy do wieczora, miał tego jeszcze dnia pod noc opuścić Berlin z powrotem. Ten pobyt króla uważają jako zostający w związku z projektami mobilizacyi wojsk niemieckich, zwłaszcza, że królowi towarzyszyli jenerałowie. Tegoż dnia o 7éj wieczór odjechał z Berlina Arcyks. Albrecht udając się z powrotem na Drezno do Wiednia. Książę Meklemburgsko-Szweryński miał również tego dnia opuścić Berlin. Książę Sasko-Koburgski przybyć miał we środę do Londynu.

Indép. belge zaprzecza pogłosce o traktacie belgijsko-holenderskim zawartym na przypadek wojny w Europie.

Dzienniki neapolitańskie z 10go zaprzeczają pogłosce o śmierci króla. Ostatnia jednak o tem wiadomość przez Marsylię nadeszła, donosiła była, jak wiadomo, że król umarł 12go.

Kor. Austr. donosi z Turynu z 18go: Według doniesienia *Opinione*, stu członków towarzystwa strzeleckiego w Genui, uzbrojonych w broń palną, przybyło do Turynu, żeby się zaciągnąć do korpusu Garibaldego. Prócz tego około 500 ochotników przybyło z Liworna, przyjęto ich jak zwykle z hałasem. *Stafetta* mówi o wielkiem wzburzeniu umysłów w Romanii, i bezwątpienia przesadzając dodaje, że całe rodziny wynoszą się z synami swymi, aby ich umieścić w wojsku sardyńskiem.

Dzienniki petersburgskie sięgające do 14go t. m. nic nie podają ważnego co do spraw zagranicznych; co się tyczy spraw wewnętrznych, ogłoszony został reskrypt cesarski, mocą którego wszystkie komitety upoważnione zostają do wybrania dwóch deputowanych, którzy przedstawią Cesarzowi i centralnemu komitetowi projekty przez nie wypracowane. Nadto przy centralnym komitecie petersburgskim utworzoną została komisya oddzielna dla zbadania tych projektów i druga pod prezydencyą Rostowcowa dla ich pogodzenia w duchu jednych zasad i zredagowania.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	390
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	89	87½
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 20	9 —
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 10	8 90
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	5 25	5 10
„ austryackie . . . . „	5 30	5 15
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	80 —	78 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . „	70½ —	69 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	75½	73½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp,	99¾	99

Wiedeń 21 kwietnia. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	98	90
Hamburg 100 Marków	88	40
Londyn 10 ₤.	115	90
Paryż 100 franków	46	—
Dukat.	5	47
5% Metaliki.	71	—
4½% „	61	40
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	122	30
„ „ 1854.	107	—
Pożyczka narodowa	76	20
Obligacye indemn. galic.	67	50
Akcye Bankowe	848	—
„ kolei północnéj	1645	—
„ kredytu ruchomego	177	20
„ kolei francusko-austryackiéj	239	90

Lwów 19 kwietnia		
Dukat holenderski.	5 36	5 28
„ austryacki	5 43	5 35
Półimperyał rosyjski.	9 35	9 18
Rubel rosyjski	1 78	1 74
Talar pruski	1 73	1 69
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 75	79 75
Oblig. indemn. bez kupon.	68 25	66 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 60	74 60

Warszawa 16 kwietnia		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe . . . . „	90 80	—
kupon	—	— 20
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 76	—
kupon	—	— 19⅓

Wrocław 20 kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	89½	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	84⅝	—
Polskie bilety bankowe	88¾	—
„ listy zastawne, ...	87¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 20 do 21 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Komorowski Edw. z córką, Uleniecki Józef wł. dóbr, Frankenstein Maksymilian urz. kolei, Reichmann Alois, Bayer Jakub kasyerowie z Wiednia Hosch Ferdynand ob. z Grybowa. Pieńczykowski Meliton ob. z Polanki. Kaschnitz Karol ob. z Pragi. Schlein Wilchelm kupiec z Czech. Stablewski Stanisław właś. dóbr z żoną z Zalesia. Schwarz Adolf, Wedding Wilhelm ob. z Prus. Isak Abraham kup. z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Juliusz Wielogłowski wł. dóbr z Polski. Maurycy Kolischer z Tenczynka. Maurycy Kehlmann kupiec z Tarnowa.

Wyjechali: Maurycy Kolischer, Mauryoy Kehlmann do Tenczynka.

HOTEL SASKI. Wojciech Bandurowski wł. dóbr. Maksymilian Trzeniecki spedytor z Granicy.

Wyjechali: Kamilla Granet nauczycielka na prywatne mieszkanie. Leon Borkowski fabr. do Tenczynka. Julian Gumiński wł. dóbr do Galicyi.

Inseraty.

Sekretarz Dyrekcyi
Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie

Ma zaszczyt upraszać szanownych PP. Ajentów Dyrekcyi, aby raczyli nadsyłać do Kasy Towarzystwa pieniądze zebrane za Akcye umieszczone, zaś PP. Akcyonaryuszów, którzy Akcyj swych nie odnowili, aby raczyli pospieszyć się z uiszczeniem należytości za nie, a to dla tego, aby Dyrekcya mogła wiedzieć, jakim funduszem może rozrządzać przy zakupnie obrazów na tegoroczne losowanie.

Kraków dnia 11 kwietnia 1859.

(324-3) *Walery Wielogłowski.*

Podpisany ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż **lekcye jeżdżenia konno i woltyżowania** rozpoczęły się z dniem 1 kwietnia r. b. w jego własnéj Ujeżdżalni przy ulicy Starowiślnéj pod L. 77 G. VIII. (314-2) *Boznański.*

AUGUST HAMILTON

Autor w języku polskim, jako rękopis wydanych:

Instrukcyi dla Gorzelników galicyjskich.

Wyż wymieniony donosi uniżenie, iż już z Bukowiny powrócił. — Listy, wszelkiego rodzaju, frankowane dojdą go najprędzéj pod następnemi adresemi:

Od **1go czerwca**: Mikulińce na Podolu. Poste restante.

Od **1go do 25go czerwca** Księgarnia *Karola Wildta* we Lwowie, a późniéj Księgarnia *Baumgardtena* w Krakowie. (317-2-5)

SKŁAD
Józefa Bensdorffa
w Rynku od ulicy Wiślnéj N. 265

zaopatrzony został w następujące towary:

Papier listowy w różnych gatunkach, za **100 listów, 100 kopert, i 100 pieczątek 1 złr.** i wyżéj; także **Książeczki do modlenia** od **30 cen.** i wyżéj. Książeczki dla dzieci z historyami po polsku, po francusku i po niemiecku. Wzory rysunkowe, także wzorki do rysowania gryflem bardzo praktyczne. Obrazy Świętych, Medaliony, Figury, Krycyfiksy plastyczne paryskie, Kropielniczki, i t. d. Albumy, Torbeczki damskie, Sztaby złocone na ramy, wązkie i szerokie ozdobne; Książeczki do notowania. Różańce, Koronki do Niepok. Poczęcia Naj. Maryi Panny, Medalioniki z fotografiami, Medaliki, Krzyżyczki paryskie, Farby, Tusze, Ołówki, Kredki, Papier nutowy, wszelkie materyały do pisania itd.

Także przyjmuje wszelkie roboty introligatorskie, polecając się względom szanownéj Publiczności.

(297-3-6) *Józef Bensdorff.*

Osoba płci żeńskiéj, żona po lekarzu, życzy sobie dostać się w dom stosowny za

BONĘ

lub téż do objęcia **rządu**.

Bliższa wiadomość w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 450/672 Gmina V, na drugiem piętrze. **F. D.** (327-4)

APTEKA

położona w jednem z najgłówniejszych miejsc w **mieście Krakowie**, jest wraz z **Kamienicą** lub téż oddzielnie, każdego czasu z wolnéj ręki do **sprzedania**. — Bliższa wiadomość na listy *frankowane* u pana *Antoniego Rothera*, Rządzcy drukarni „*Czasu.*“ (228-2-3)

HANDEL
EDWARDA FUCHSA
otrzymał świeże Transporta

WYZINY mało solonéj,
i ŚLEDZI
opiekano-marynowanych
„Bratháringe.“

Sprzedaje takowe baryłkami lub częściowo po cenach **umiarkowanych**. (328-3)

SZYNKI
JAWOROWSKIE

[319] **WYBOROWE** (6)

Funt wied. **27 nkr.** w HANDLACH:

Wgo *Jana Kosza, Stan. Ciechanowskiego* i *Jana Federowicza*.

W HOTELU DREZDENSKIM

na pierwszem piętrze otwartą zostaje dnia dzisiejszego t. j. 22go Kwietnia 1859

KOSMORAMA
STEREOSKOPOWE,

między innemi najnowszy wynalazek tego rodzaju

STEREOSKOPY RUCHOME

Ferriera i *Steinbergera* z Paryża.

[350] Bliższe szczegóły udzielą osobne afisze. (3)

DOBRA
Zręczyce z Zagorzanami
w obw. Bocheńskim, powiecie Dobczyskim,

¼ mili od Gdowa odległe, są z wolnéj ręki wraz z **zasiewami** do sprzedania. Dobra te składają się z trzech folwarków, opatrzonych dobrymi budynkami, obejmują gruntu ornego 368, łąk 28, pastwisk 29 i wiklin 7 morgów, tudzież 3 ogrody. Las w najlepszym stanie zachowany, wynosi 467 morgów.

Chęć kupna mający raczą się zgłosić do Ajencyi W. *Karola Wolańskiego* w Krakowie, lub do W. *Karola Nietsche* właściciela Czudca pr. Rzeszów. (333-2-3)

Do sprzedaży.

Dla braku miejsca są **dwa BILLARDY** dobrze utrzymywane do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę.

Wiadomość u właściciela Kawiarni *Wintera* w Krakowie. (338-2-3)

W domu pod L. 269/405 przy ul. Sławkowskiéj jest do najęcia od 1go maja r. b. **REITSZUL kryta**, nadająca się na (323-2-3)

SKŁAD TOWARÓW.

Bliższa wiadomość w tymże domu na pierwszem piętrze.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. KOLEJ PÓŁNOCNA
CESARZA FERDYNANDA.

Podpisana Dyrekcya podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że zwykłe w przeszłych latach **pociągi spacerowe** między Krakowem i Krzeszowicami, także i tego lata z dniem pierwszym Wielkanocy, tj. od 24 Kwietnia b. r. się rozpoczynają i następujący porządek jazdy się zaprowadza:

W miesiącach Kwietniu, Maju, Czerwcu, Lipcu i Sierpniu odchodzi pociąg z Krakowa o godzinie 1éj minut 20 w południe, a przybywa do Krzeszowic o godzinie 2éj minut 3 po południu; powraca z Krzeszowic o godzinie 7 minut 55 w wieczór, a przybywa do Krakowa o godzinie 8éj minut 38 w wieczór.

W miesiącach Wrześniu i następnie aż do zupełnego ustania **pociągów spacerowych**, odjazd z Krakowa również o godzinie 1 minut 20 w południe, przyjazd do Krzeszowic o godzinie 2 minut 3 po południu; powrót zaś z Krzeszowic o godzinie 6 minut 30 w wieczór, przybycie do Krakowa o godzinie 7 minut 13 w wieczór.

Ceny zniżone są na połowę opłaty taryfowéj, i wynoszą za jazdę tam i napowrót;

za 1 bilet Iéj klasy . . . . . 1 złr. 26 cent.
za 1 bilet IIéj klasy . . . . . — „ 95 „
za 1 bilet IIIéj klasy . . . . . — „ 63 „

Te bilety jednak wydają się tylko w kasie osobowéj w Krakowie, i do jazdy innemi pociągami osobowemi nie są ważne.

Wiedeń dnia 10 kwietnia 1859.

(342 2-3) *Od Dyrekcyi C. k. w. up. Kolei Północnéj Cesarza Ferdynanda.*

WŁAŚCICIELKA
HOTELU LONDYŃSKIEGO
na Stradomiu w Krakowie,

ma zaszczyt wielce szanownym mieszkańcom Krakowa i zamiejscowym panom podróżującym na liczne zapytania najuprzejmiéj niniejszem publicznie oznajmić, że tenże od tylu lat słynnie znany Hotel i nadal utrzymywać będzie.

Gościnne pokoje urządzone są jak najwygodniéj, również i ceny zniżone są do zadziwiającej taniości.

Ogólne względy, jakiemi się dotąd szczyci, i za które najserdeczniejsze dzięki składa, dowodzą najlepiéj zadowolenia szanownych Gości w każdym względzie.

Także sprzedaje **WINA**, jako prawdziwe jednomyślnie uznane, dotąd po cenach znacznie zniżonych. (355-1-2)

Pięknie urządzony **OGRÓD** tamże, zostaje na dniu **1go maja** otwarty.

Tymczasowe Uwiadomienie.

Ogólnie ze swej słynności znany

SKŁAD
TOWARÓW PŁÓCIENNYCH

pod godłem „Elisabethbrücke“ z Wiednia,

który doskonałością i prawdziwością, jak niemniéj nadzwyczajną taniością swych płóciennych towarów tak szczególne wzięcie uzyskał, ma zaszczyt niniejszem oznajmić, że i teraźniejszy jarmark Krakowski zwiedzi

z obfitym zapasem Towarów płóciennych

z prawdziwéj przędzy ręcznéj, i pozwala sobie na swoje przybycie zwrócić uwagę tutejszéj i zamiejscowéj szanownéj Publiczności.

Sprzedaż zaczyna się 28 kwietnia

i trwać będzie tylko podczas jarmarku w domu pod Nr. **18** w Rynku głównym obok Handlu Korzennego pana **Fuchsa**. (352-1-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	324''' 33	12 2	63	połud.-zachod. słaby	pochmurno	po południu deszcz	+ 3'6	+12'2
	10	325 03	8 2	92	„ „	pogoda z chmurami			
21	9	325 77	6 6	93	„ „	pogoda			

W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.